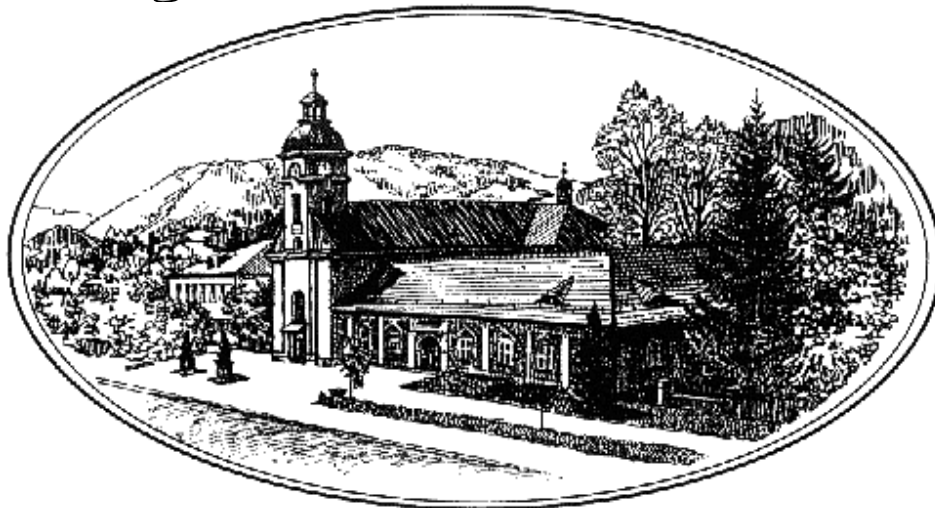


# Po górach, dolinach...



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemensustron.republika.pl> E-mail Redakcji: [redakcja.pgd@poczta.onet.pl](mailto:redakcja.pgd@poczta.onet.pl)

Nr 25 (681) 24 czerwca 2007 r.

## NARODZENIE JANA CHRZCICIELA

Gdy Elżbieta wydała na świat syna, sąsiedzi i krewni, jak zwykle w takich wypadkach, cieszyli się z tego wraz z rodzicami. Narody semickie, a przede wszystkim Żydzi, wszystko przypisywali Bogu, dlatego również narodzenie Jana przypisywali wielkiemu miłosierdziu, jakie Bóg Jahwe okazał Elżbiecie i jej mężowi Zachariaszowi.

Obrzezanie dziecka, dokonywane w ósmym dniu po jego narodzeniu, połączone było z nadaniem dziecku imienia i gromadziło w domach izraelskich na tę uroczystość krewnych i znajomych. Podobnie stało się również w domu Elżbiety i Zachariasza. Zwykle ojciec wybierał i nadawał imię, w tym przypadku jednak krewni, jak trzeba przypuszczać, chcieli zastąpić ojca, ponieważ był stary i nie mówił. Wybrali oni dla dziecka imię Zachariasz i chcieli mu je nadać, matka się temu jednak stanowczo sprzeciwiła i zażądała nadania imienia Jan. Potwierdził to również ojciec dziecka - Zachariasz. Kiedy podano mu tabliczkę powleczoną woskiem, wypisał na niej również imię Jan. Tego, że Elżbieta wiedziała o imieniu dziecka, nie należy uważać za cud, gdyż Zachariasz miał wiele możliwości przekazania tej wiadomości żonie. Jednak goście dziwili się takiej zgodności rodziców.

Nomen - omen, mówili starsi ludzie. Imię jest to zapowiedź.

A Jan znaczy po hebrajsku: Boże miłosierdzie.

Sens tego imienia wszystkim się wyjaśni, kiedy osiedli się nad Jordanem i będzie głosił chrzest pokuty jako warunek zyskania od Boga odpuszczenia grzechów, kie-

### LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Iz 49,1-6

Psalm: PS 139,1-3.13-15

II czytanie: Dz 13,22-26

Ewangelia: Łk 1,57-66.80

dy przedstawi Baranka, który gładzi grzechy świata, i ogłosi Odkupiciela, który przychodzi zbawić swój lud.

My mamy wiele imion. Jedno z nich pochodzi od Chrystusa.

To imię wyjaśnia nasze zadanie, nasze powołanie w świecie.

W imieniu „chrześcijanin”, jak w największym skrócie, zawarty jest nasz program na całe życie.

Mamy się starać tak myśleć, rozumieć, odczuwać, mówić i czynić jak Chrystus; tak miłować Ojca i ludzi, jak On to czynił, a tym samym przybliżać Go światu, uobecniać. Jedno jest pewne, że nikt nie upodobni się do kogokolwiek, jeśli go nie miłuje.

A nikt nie miłuje, jeśli go wcześniej nie pozna. Nikt nie pozna i nie będzie mógł poznać Chrystusa, kto nie rozmyśla nad Ewangelią, kto się Go nie „uczy”. Szczerość wiary chrześcijanina da się przeto dość pewnie odmierzyć długością i głębokością schylenia nad otwartym Pismem świętym.

Jeśli po krótkim zamyśleniu stwierdzimy rozdźwięk między swoim chrześcijańskim imieniem a swoim chrześcijańskim życiem, miejmy odwagę natychmiast przeciwdziałać i odrzucić to wielkie kłamstwo.

*Ks. Andrzej*

*Serce Jezusa, panuj nam wszędzie. Po trudnych ścieżkach prowadź do nieba. Niech każde serce wiernym Ci będzie i służy tak, jak trzeba...*

Nabożeństwo ku czci Najśw. Serca Pana Jezusa - codziennie (do soboty) o godz. 17.30

## Postna wstrzemięźliwość drogą do oświecenia

Buchinger wcale nie pomija milczeniem pewnych niebezpieczeństw praktykowania postu. Najpierw poszczący może doznać pewnego zawahania po stronie depresji, potem jednak przeżyje odchylenia w kierunku strony maniakalnej. Stąd łatwo może to prowadzić do przeceniania siebie do zbytnej ryzykowności, bezwzględności, żądy władzy, nadwrażliwości i łatwego poddawania się wpływom otoczenia. Dlatego należy koniecznie łączyć wstrzemięźliwość postną z modlitwą.

Post bez modlitwy szybko może zostać nadużywany i przerodzić z czasem w samopoczucie własnej nadwartościowości. Pościć oznacza żyć przeciw prądowi. Post nie wykoślawi się i zachowa swoje zdrowie jeśli będzie się kierował czystą intencją i szlachetnym motywem. Zły motyw może wszystko zepsuć.

Zdrowa asceza podpowiada, że nawet złe duchy potrafią pobudzać do praktykowania postu. Jednakże wtedy nieodwołalnie prowadzi to do zepsucia: człowiek staje się ślepy na realność, na innych ludzi, ślepy na własną ograniczoność, co często kończy się cierpieniem na manię wielkości, która nieraz opisywana jest jako obłąd.

W psychologii głębi C. G. Jung rozumie wstrzemięźliwość postną jako dochodzenie do podświadomości. W normalny sposób uczucie głodu pcha dziecko do matki. Post przerywa ten regres powrotu do matki. Prawo do bycia żywionym zostaje przez świadome i celowe praktykowanie postu zastąpione. Poprzez taką postawę zostanie „libido” - żądza cielesna - zmuszone do wymiany na symboliczny równoważnik - na czcigodną karmicielką, a mianowicie na Wspólnotową Podświadomość. Samotność i praktykowany post są od dawna znanymi środkami, aby rozważanie, które otwiera drogę do podświadomości, odpowiednio wesprzeć.

Jung w książce „Symbole przemiany” opisuje jak człowiek posunie się naprzód w swoim człowieczeństwie i będzie dojrzałszym, jeśli swoją pożądlivość cielesną - libido, energię psychiczną nie ukierunkuje wstecz, do powrotu ku matce, ale na znak Nowego Narodzenia, na Matkę-Kośćciół, na Krzyż. Są one właściwą pomocą, ponieważ zaczną uwalniać go od związku z rodziną, która nie wyrabia wyższego i szerszego spojrzenia na życie, lecz kształtuje miękkość i nieopanowanie, co odpowiada raczej uczuciu infantylnemu. Praktykując post człowiek kieruje żądzą cielesną na znak, na podświadomość, albo na Boga. Wyzwala „libido” od zależności i zniewolenia, którymi jest naznaczony stosunek do rodziców. Z tego podświadomego przymusu, pod którym stoi infantylny człowiek, z nieopanowania i z bycia wydanym na grę ślepych sił uczucia.

Twarda szkoła praktyki postu i ascezy pokrywa się z wołaniem Jezusa o wzięcie na siebie i noszenie Jego Krzyża i naśladowanie Go. W takim treningu trzeba uważać na pewne niebezpieczeństwa. Podświadomość, której w praktyce postnej otwieramy się, może niejednego zalać. Można stracić orientację, w podświadomości utopić się, w jakiś specyficzny sposób napompować się dla utożsamiania się podświadomą treścią; nawet Boga dla siebie zainkasować. Dlatego należy pościć we Wspólnocie, pod kierunkiem kogoś doświadczonego w tej dziedzinie. Post może prowadzić do oświecenia, ale i do oślepienia. Wyostrenie zmysłów, czujność i wrażliwość nie muszą pomóc w oświeceniu. Niektórzy będą to utożsamiać z oglądaniem Boga, czyli do zaślepienia.

Poprawny post pomoże oświeceniu jeśli jednocześnie będzie wprowadzał do bezsilności. Post prowadzi do przepaści naszej słabości. Tam spotykamy przepaść Bożą. W tej naszej przepaści wołamy za przepaścią Bożą (cdn.).

*Ks. Rafał Greiff*

## Skarb rodziny - Tragedia

Od kilku tygodni media informują o projekcie, jaki wysunęła jedna z organizacji, mówiącym o propozycji, aby młodzież wyjeżdżająca na wakacje była „wyposażana” w środki antykonceptyjne...

Ten pomysł jest popierany różnymi argumentami i ukazywany jako coś „potrzebnego. Jednak każdy dojrzały i myślący człowiek musi na tego rodzaju chore prowokacje popatrzeć z wielkim krytycyzmem oraz smutkiem, one bowiem pokazują, jak we współczesnym świecie zło umiejętnie i sprytnie przeprowadza swoje zamiary i plany. Ci, którzy pozwalają się na to nabrać, zapominają o pewnej podstawowej prawdzie, której zostanie poświęcone dzisiejsze rozważanie.

Przytoczony przykład w jasny sposób odślania jeden z bolesnych mechanizmów, który ma celu przekazanie ludziom najbardziej niebezpiecznego nowotworu ducha, jakim jest zanik poczucia grzechu. Można nawet użyć mocniejszego określenia, że dla wielu grzech nie tylko nie jest czymś złym, ale nawet uważają go za coś normalnego. Ten niezwykle smutny przykład przytoczony na początku ukazuje także metodę reklamy zła, które próbuje wmówić, że można, trzeba ciężko grzeszyć i to od najwcześniejszych lat, dlatego też trzeba się „zabezpieczać”. Zabezpieczenie zawsze jest potrzebne tam, gdzie nie ma miłości a króluje egoizm i małość. Niestety tych, którzy dali się na nabrać na ową filozofię grzechu jest coraz więcej. Dla nas najważniejsze jednak jest pytanie: Co na to Pan Bóg? W jaki sposób On patrzy na kwestię grzechu? Odpowiedź znajdujemy szybko i zawiera ona w sobie jeszcze coś, o czym zapominają heroldowie i zwolennicy zła...

Pan Bóg od początku ukazywał człowiekowi, że grzech jest czymś złym, co rani Jego serce i uderza w nas. Często ludzie powtarzają, że przecież grzech, który popełnili nikogo nie rani, ale to nie ma nic wspólnego z prawdą. Każdy grzech zawsze rani kochające ojcowskie serce Stwórcy oraz uderza w tego, kto go popełnia! Problem polega na tym, że można popełnić wiele grzechów i nie odczuwa się od razu ich skutków. Ale one są i to zawsze. Największy dramat wielu ludzi będzie polegał na tym, że oni tego doświadczą i to bardzo boleśnie, ale będzie już za późno, aby cokolwiek zmienić, poprawiać czy żałować. Tymczasem dopiero perspektywa wieczności odślania tragedię, jaką pociąga za sobą grzech. Ale nawet teraz możemy zobaczyć jego skutki, ponieważ grzech może już tu ściągnąć na człowieka karę. Jej straszliwą grozę odkrywamy czytając kolejne zdania w księdze Rodzaju: „A wtedy Pan spuścił na Sodomę i Gomorę deszcz siarki i ognia z nieba. I tak zniszczył te miasta oraz całą okolicę wraz ze wszystkimi mieszkańcami miast a także roślinność (Rdz 19, 24-25). Opis przerażający, a jednak posiadający w sobie ważną treść i ostrzeżenie. Warto wspomnieć wcześniejsze relacje, które ukazywały społeczność obydwu miast, jako tą, w której grzech był czymś powszechnym i mile widzianym.... Zapewne wielu twierdziło, że liczy się to co przyjemne, miłe, co dla nas dobre i nikt nie będzie mówił, co należy czynić! Grzech odnosił ogromny tryumf i posiadał wielu swoich apostołów, aż do czasu kiedy było trzeba za niego zapłacić i to cenę bardzo wysoką.

Kiedy patrzymy na współczesny świat widzimy, jak mało zmienia się człowiek i jak bardzo potrafi być zamknięte jego serce na głos kochającego Ojca z nieba. Jednak ci, którym zależy na mądrym i pięknym życiu, Jego słowa traktują bardzo poważnie i zdają sobie sprawę, że każdy grzech jest wielką raną i prowadzi ostatecznie do wielkiej tragedii. Oby we współczesnym świecie, który wybrał drogę, jaką kroczyli mieszkańcy Sodom i Gomory, nie zabrakło ludzi mądrych, potrafiących nazwać grzech po imieniu.

*Ks. Zbigniew Zachorek*

ks. Dariusz Sztuk SDB - Jerozolima

## Będziecie moimi świadkami

### Księgę Apostołów

**Szymon Piotr** - Skala, Opoka - nie będzie już strwożony i zależniony. Po otwarciu wrót Wieczernika zacznie odważnie głosić wszystkim przybyłym do Jerozolimy na święta Pięćdziesiątnicy: „Niech więc cały dom Izraela wie z niewzruszoną pewnością, że tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali, uczynił Bóg i Panem, i Mesjaszem” (Dz 2,36). To Piotr stanie na czele pierwszej wspólnoty Kościoła, aby przewodzić jej w miłości. Tego przecieży oczekiwał od niego Mistrz, zlecając po Zmartwychwstaniu pieczę nad owczarnią (J 21,15-19).

Zresztą to Chrystus przygotował go do tej misji. Z Ewangelii dowiemy się o tym, że Piotr był rybakim pochodzącym z Betsaidy. Razem ze swoim bratem Andrzejem wyprawiał się raz po raz nad jezioro Genezaret, aby zarzucić sieci. Połów ryb dawał bowiem utrzymanie ich bliskim. Tak było zawsze, aż do pamiętnego dnia, kiedy nad brzegiem jeziora stanął Jezus i wypowiedział słowa, których Piotr nie zapomniał do końca: „Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi” (Mt 4,19).

Zazwyczaj to uczeń wybierał sobie mistrza, a tutaj... nieznany jeszcze Mistrz wskazuje na dwóch braci, a „oni natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim” (Mt 4,20). Odtąd będziemy widzieć Piotra zawsze przy Jezusie. Faktyczne posłanie do pracy apostołowskiej miało się dopiero dokonać. Pierwej potrzeba było czasu „apostołowskiego nowicjatu”, czasu próby, aby przeniknąć, poznać i przyjąć Dobrą Nowinę głoszoną przez Mistrza. A że było to trudne, mówi nam postawa Księcia Apostołów. Urzeczenie Jezusem chodzącym po tafli jeziora Genezaret nie wystarczyło, aby pójść w Jego ślady (Mt 14, 22-33). Aby przetrwać moment próby, zawsze będzie potrzeba niezachwianej wiary, bo Chrystus JEST i dodaje odwagi do wyznawania tej wiary w każdym miejscu (Mt 14,27).

Tak też uczyni św. Piotr, gdy razem z Mistrzem staną u źródeł rzeki Jordan w Cezarei Filipowej i pośród wielu posążków bożków trzeba będzie odpowiedzieć w imieniu wszystkich uczniów na pytanie: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?” (Mt 16,13). Wtedy Piotr nie zawaha się i powie odważnie: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga Żywego” (Mt 16,16). To wyznanie wiary będzie powtarzał po wielokroć, świadcząc o Synu Człowieczym w miejscach, do których Pan go pošle, aby Dobra Nowina dotarła „aż po krańce ziemi”.

W tej chwili Apostoł poznał zamiar Chrystusa, który rzekł: „Ty jesteś Piotr (czyli Skala) i na tej skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 16,18-19).

### Apostoł Narodów

Nieco inną drogą poprowadził Pan Bóg **św. Pawła**.

Tę drogę u samego początku naznaczyła wrogość do Chrystusa i Jego nauki. Dzieje Apostolskie wskazują na Szawła (takim imieniem posługiwał się Paweł od urodzenia) jako prześladowcę uczniów Chrystusa i mówią, że był obecny przy kamienowaniu św. Szczepana (Dz 7,58). Wyruszając w drogę do Damaszku, aby tam pojmać uczniów Jezusa, nie spodziewał się, że ten sam Jezus wprowadzi go na DROGĘ, którą on -

przebiegły faryzeusz - od dawna prześladował. Tak też się stało. Damaszek znaczy dla Szawła początek nowego życia. On sam powie później w Liście do Galatów: „teraz już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus... życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2,19-20).

Święty Paweł nie był obecny przy chrzcie Jezusa w Jordanie, nie podążał za Nim po drogach i bezdrożach Palestyny, nie było go ani w Ogrodzie Oliwnym, ani podczas ukrzyżowania. Nie widział też Jezusa wstępującego do nieba ani nie znalazł się w gronie innych Apostołów w dzień Pięćdziesiątnicy. Po wielokroć jednak będzie bronił godności apostołowskiej posługi i misji w swoich listach (2 Kor 2,14-7,3), bowiem uważał siebie za apostoła „nie z ludzkiego ustanowienia, czy zlecenia, lecz z ustanowienia Jezusa Chrystusa i Boga Ojca (Ga 1,1).

Dzieje Apostolskie potwierdzą nam poświęcenie Apostoła Narodów dla głoszenia Ewangelii „aż po krańce ziemi”. Wystarczy wspomnieć podróże misyjne, dzięki którym Dobra Nowina trafiła do nowych prowincji ówczesnego imperium, wystarczy wspomnieć zagrożenia, kajdany, zniewagi znoszone dla imienia Pana. A nauczanie św. Pawła skierowane w listach apostołskich do różnych wspólnot pozostaje i dla nas echem tamtych czasów, zapisem rysów charakteru Apostoła, a przede wszystkim żywym Słowem, które nie traci mocy z upływem czasu i zawsze uderza swoją aktualnością i pomaga budować „nowe życie w Chrystusie” (por. Rz 6,1-11).

Nie było św. Pawła na Górze Oliwnej w dniu Wniebowstąpienia, a jednak wszystko wskazuje na to, że bezbłędnie zrozumiał on zamiar Jezusa. Nie stracił z oczu widoku krzyża i nauki krzyża (1 Kor 1,17-18). Mówi bowiem: „nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego jak tylko z krzyża naszego Pana Jezusa Chrystusa” (Ga 6,14). W przekonaniu o wielkiej miłości Chrystusa do każdego człowieka, która uzewnętrzniła się w godzinie krzyża i w zmartwychwstaniu, z tej miłości czerpał siły i na niej się opierał w posługiwaniu wspólnotom, bo to „miłość Chrystusa przynagla nas... aby żyć już nie dla siebie, lecz dla tego, który za nas umarł i zmartwychwstał” (2 Kor 5,14-15).

Pomimo wielu przeciwności, których doświadczał w swoim posługiwaniu, św. Paweł czynił wszystko, aby „woń poznania Chrystusa” (2 Kor 2,14) mogła dotrzeć aż na krańce ziemi i wydać dobre owoce pośród tych, którzy należąc do Chrystusa i żyjąc według Ducha (Ga 5,24-25), zaczęli wydawać dobre owoce swym postępowaniem.

Pan Bóg w swojej Opatrzności różnymi drogami prowadzi ludzi do zgłębiania tajemnic dzieła zbawienia, a później kieruje nimi na różne sposoby, aby ci sami ludzie szli i dzielili się Bożą wiedzą z braćmi i siostrami i prowadzili ich do Pana Boga.

Dwie różne drogi życia prowadziły Apostołów Piotra i Pawła, lecz w ostateczności jeden cel - zbawienie.

### Zamyślenie niedzielne

Jeśli będziecie dobrzy, zdecydowani, poświęcający się dla dobra bliźniego, jako wierni słudzy Ewangelii, wtedy sam Jezus będzie ukazywał się w pięknej postaci; lecz gdybyście byli ospali i nikczemni, wtedy przyciemniałybyście Jego prawdziwą tożsamość i nie przynosilibyście Mu zaszczytu.

Jan Paweł II „Nie lękajcie się...”

### Ojczyzna potrzebuje naszych rąk...

Również gorących serc i modlitwy, a najskuteczniejszą modlitwą jest różaniec. Wyjątkową wiarą w triumf Matki Bożej w naszym narodzie obdarzony był św. Boży kard. Augustyn Hlond, prymas Polski. Powiedział znamienne słowa: „Trzeba więcej zaodśuczynienia za zło, wspólnej publicznej modlitwy różańcowej. Polska ma być kamieniem węgielnym pod budowę królestwa Bożego we wszechświecie. Jedyńą bronią, którą posłuży się Polska i odniesie zwycięstwo, jest różaniec”.

Dlatego powstaje coraz więcej nowych grup modlitewnych Żywego Różańca. Jesteśmy w tej grupie - kochamy różaniec, w codziennych naszych modlitwach polecamy wszystkie sprawy nasze osobiste, Kościoła i Ojczyzny. Nie możemy ustawać w wysiłkach i modlitwie kiedy sytuacja Kościoła i Ojczyzny jest bardzo trudna, walka o tożsamość narodową, chrześcijańską trwa. Czas i okazja przyłączyć się do apelu wspólnot Nieustającego Różańca o podjęcie w pierwszą sobotę, niezależnie od miesiąca, ale jak najszybciej, dziewięćmiesięczną nowennę do Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny, aby zatriumfowało Niepokalane Serce w naszej Ojczyźnie i całym świecie. Maryja prosi o nabożeństwa pierwszych sobót i różaniec dla uzyskania miłosierdzia Bożego nad światem.

#### Modlitwy na każdy dzień nowenny

Bądź pozdrowiona, Maryjo, nadziejo nasza i nasze wspomnienie! Tobie oddane zostały skarby łaski, wysłużone nam przez Twojego Syna Jezusa. Jako Matka Jego najmilsza o co poprosisz, otrzymasz, czego zapragniesz, stanie się według Twego życzenia. Dlatego wszystkie pokolenia u Twego Serca macierzyńskiego szukają pociechy i ratunku, wołając z ufnością:

Serce Maryi, Świętej Rodzicielki Syna Bożego, **uproś nam łaskę u Syna.**

Serce Maryi do Serca Jezusa doskonale upodobnione...

Serce Maryi pełnością łaski darów wyposażone...

Serce Maryi, najmilszej Matki wszystkich odkupionych...

Serce Maryi współcierpiące z Jezusem dla naszego zbawienia...

Serce Maryi pełne dobroci i miłosierdzia...

Serce Maryi, Pocieszycielki strapiionych i opuszczonych...

Serce Maryi, miłosiernej Wspomożycielki wiernych...

Serce Maryi, naszej Orędowniczki na drodze zbawienia...

Serce Maryi pełne miłosierdzia dla błądzących i grzesznych...

Serce Maryi, naszej Opiekunki wśród przeciwności i pokus...

Serce Maryi, Królowej nieba i ziemi...

*Módlmy się:* Błogosławiona Matko Zbawiciela świata, Matko łaski Bożej i miłosierdzia, do Twego Serca z ufnością zanosimy błaganie: kieruj nami na wszystkich drogach naszych, błogostaw nam w naszych zajęciach, pocieszaj nas we wszystkich utrapieniach i cierpieniach, wspomagaj nas w naszych walkach i trudnościach, strzeż wśród niebezpieczeństw duszy i ciała i zachowaj od wszelkiego zła. Wejrzyj na mnie łaskawie i wyjednaj mi łaskę, o którą teraz Cię proszę... Wysłuchaj modlitwy mojej, bo ufam w dobroć Twojego Serca macierzyńskiego. A Syn Twój uczyni wszystko, o co dla nas prosić będziesz, aby przez Ciebie otrzymał chwałę teraz i na wieki. Amen.

#### Miesiąc I

Anioł rzekł do Maryi: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, błogosławiona Ty między niewiastami”. Ona zmieszała się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie.

O Dziewico roztropna, oświeć nasze umysły i serca, byśmy zrozumieli prawdę objawioną. *Zdrowaś Maryjo...*

#### Miesiąc II

„Nie trwóż się, Maryjo! Oto poczniesz i porodysz Syna, któremu nadasz imię Jezus”. Wtedy Maryja rzekła do Anioła: „Jakże się to stanie? Wszak ja męża nie znam”.

O Dziewico przeczysta, któraś poczęła i porodziła Bożego Syna, spraw, abyśmy żyjąc w czystości serca, mogli oglądać Boga według obietnicy Jezusa. *Zdrowaś Maryjo...*

#### Miesiąc III

Gdy Elżbieta zawołała: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła”, wtedy Maryja rzekła: „Uwielbia dusza moja Pana, bo wejrział na uniżenie służebnicy swojej”.

O Dziewico pokorna, Ciebie błogosławi Elżbieta, Ty zaś mimo wywyższenia do godności Matki Bożego Syna, nazywasz siebie służebnicą Pańską! Uproś i nam ducha uniżenia się przed Bogiem. *Zdrowaś Maryjo...* ;

#### Miesiąc IV

Maryja odpowiedziała Archaniołowi: „oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”.

O Dziewico, doskonale poddana woli Boga nie tylko przy radosnym zwiastowaniu, ale także w doświadczeniu boleści duszy, gdyż stała pod krzyżem, niech Twoje poddanie się woli Boga aż do boleści pod krzyżem wyjedna mi przebaczenie grzechów mego nieposłuszeństwa oraz łaskę doskonałego wypełnienia woli Bożej. *Zdrowaś Maryjo...*

#### Miesiąc V

„Zaiste - zawołała Elżbieta do Maryi - błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana!”.

O święta Dziewico, któraś z wiarą w słowo Boga poczęła Jezusa; z wiarą, że jest prawdziwie Synem Bożym, karmiłaś Go i piastowałaś; z wiarą w Jego Bóstwo stałaś pod krzyżem. Uproś i mnie żywą i niezłomną wiarę w prawdy Ewangelii, bym ją wyznawał nie tylko słowami, ale także całym swym życiem. *Zdrowaś Maryjo...*

#### Miesiąc VI

Maryja rzekła: „Uwielbia dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, Zbawcy, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszchemocny!”.

O święta Dziewico, któraś uwielbiała Boga we wszystkich sprawach Jego i dzięki Mu składałaś za wszystkie Jego dary, naucz mnie wdzięczności za niezliczone dobrodziejstwa, jakimi Bóg mnie obdarza. *Zdrowaś Maryjo...*

#### Miesiąc VII

I porodziła Syna swego pierworodnego, i owinęła Go w pieluszki, i złożyła w żłobie, bo nie było dla nich miejsca w gospodzie.

O jakże uboga jesteś, Matko Syna Bożego! Z powodu ubóstwa nie przyjęto Cię w ludzkich gospodach i stąd najmilsze Dziecię swoje złożyłaś w żłobie. Oderwij moje serce od dóbr ziemi, bym wszystko opuścił z miłości do Ciebie. *Zdrowaś Maryjo...*

#### Miesiąc VIII

A pod krzyżem Jezusa stała Matka Jego.

Święta Matko Zbawiciela, któraś nie odstąpiła od Niego w Jego poniżeniu i męce, lecz stałaś mężnie pod Jego krzyżem, umocnij serce moje, by żadne cierpienie złamać mnie nie mogło.

#### Miesiąc IX

Gdy na godach w Kanie zabrakło wina, Matka Jezusa rzekła do Niego: „Wina nie mają”...

O dobra Matko, któraś pospieszyła z pomocą nowożeńcom, by mieli czym gościć weselnych ugościć, naucz i nas podobnej miłości bliźnich naszych, abyśmy ich miłowali nie tylko słowem, ale także czynem. *Zdrowaś Maryjo...*

#### Modlitwa na zakończenie nowenny

Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą. O święta Maryjo, w której Bóg upodobał sobie dla niewystawionej miłości Twojej, uproś i mnie miłość Boga, bym się Mu zawsze podobał. Pan jest z Tobą, bo jako wolna od grzechu nigdy się Jego miłości nie sprzeciwiłaś. Pan jest z Tobą, bo z miłości ku Niemu doskonale zachowałaś wolę Jego. Pan jest z Tobą, bo zjednoczyłaś się z Nim miłością macierzyńską. O Matko najpiękniejszej miłości Boga, upodobnij serce moje do Serca swego. *Zdrowaś Maryjo...*

*Lucja Chohuj, w oparciu o broszurkę „Dziewięćmiesięczna Nowenna do Niepokalanego Serca NMP” przygotowaną przez Urszulę Strynowicz, animatorkę Wspólnot Nieustającego Różańca.*

**Kącik poezji:****Szukałem**

Szukałem Boga w książkach  
 przez cud niemówienia o samym sobie  
 przez cnoty gorące i zimne  
 w ciemnym oknie gdzie księżyc udaje niewinnego  
 a tyłu pożenił głuptasów  
 w znajomy sposób  
 w ogrodzie gdzie chodził gawron czyli gapa  
 przez protekcję ascety który nie jadł  
 więc się modlił tylko przed zmartwieniem i po zmartwieniu  
 w kościele kiedy nie było nikogo  
 i nagle przyszedł nieoczekiwany  
 jak żurawiny po pierwszym mrozie  
 z sercem pomiędzy jedną ręką a drugą  
 i powiedział:  
 dlaczego mnie szukasz  
 na mnie trzeba czasem poczekać

Ks. Jan Twardowski

**Czy wiesz, że...****...po ponad pół wieku pracy w Watykanie przeszedł na emeryturę Arturo Mari?**

Rzymski fotograf zaczął pracę w 16. roku życia, fotografował więc Piusa XII, Jana XXIII, Pawła VI, Jana Pawła I, Jana Pawła II i Benedykta XVI.

Dopiero jednak za pontyfikatu papieża Polaka otrzymał - nieoficjalny zresztą - tytuł "papieskiego fotografa". Towarzyszył mu bowiem zawsze i wszędzie, choć nie zawsze robił mu zdjęcia.

Jak powiedział w jednym z wywiadów, "nie zdarzyło się, by zabroniono mi robić zdjęcia papieżowi". "Jeśli ich nie robiłem, to podyktował mi to szacunek dla papieża i moje sumienie. Są bowiem chwile, gdy Arturo Mari mówi sobie: «Nie, to nie jest właściwy moment»" - dodał fotograf.

Pierwsze zdjęcie zrobił papieżowi Polakowi 16 października 1978 r., gdy ten wychodził z konklawe w Kaplicy Sykstyńskiej. Cały świat obiegło zdjęcie, które Mari zrobił mu w szpitalu po zamachu z 13 maja 1981 r. W sumie było tych zdjęć kilka milionów.

Miejsce Arturo Mariego, który był oficjalnie szefem działu fotograficznego "L'Osservatore Romano", zajął jego uczeń i asystent Francesco Sforza.

(Za Kai)

**Słownik liturgiczny**

**Kolor szat liturgicznych** - Pierwsze ślady reguł liturgicznych odnoszących się do kolorów, pochodzą z IX wieku.

- *Kolor biały* zawsze symbolizował światło, czystość, niewinność, radość, świąteczny nastrój.

- *Kolor czerwony*, to znak krwi, walki, męczeństwa, a także ognistych języków, pod postacią których Duch Święty zstąpił na zebranych apostołów w Wieczerników w dniu Zielonych Świąt.

- *Kolor zielony* oznacza nadzieję, odrodzenie (wiosenna zieleń budzącej się przyrody), młodości i sprawiedliwości.

- *Kolor fioletowy* stosowano pierwotnie zamiast czarnego, który był znakiem żałoby i pokuty. Kolor fioletowy natomiast, oprócz żałoby i pokuty, symbolizował ponadto skrucę, pokorę oraz godność.

**Z życia parafii**

• W niedzielę, 17 czerwca, została przeprowadzona kolejna kolekta specjalna na prace wykończeniowe w Czytelni Katolickiej. W ostatnim czasie zostało zakupione wyposażenie kuchni, także stoły, lampy i inne potrzebne rzeczy. Trwają również prace - instalowane są gniazdka, położone zostały wykładziny podłogowe, zawieszane są lampy. W tym tygodniu stolarz przywiózł drzwi, są one sukcesywnie montowane ok. 30 sztuk.

• W niedzielę o godz. 20<sup>00</sup> nasi ministranci mieli ognisko na Jelenicy, u Państwa Ćwielongów .

Spotkali się pół godziny wcześniej na placu kościelnym ze swoim opiekunem, ks. Zbyskiem. Po odpowiednich „instrukcjach” część chłopców wyruszyła na rowerach a część samochodami ze swoimi rodzicami i rodzeństwem.

Na miejscu, w pięknym otoczeniu przyrody, czekało już rozpalone ognisko, które przygotował jeden z Tatusiów. Mamy mogły odpocząć przy nakrytym stole, na którym były schłodzone napoje, a także ciasto.

Teraz tylko trzeba było nadziać kiełbaski na patyki i czekać aż się opieką. Tą czynnością zajęli się mężczyźni - Tatusiowie i ministranci.

O godz. 21<sup>00</sup> wszyscy stanęli do Apelu Jasnogórskiego, po odśpiewaniu którego odmówili dziesiątek różańca.

Potem były jeszcze śpiewy, rozmowy i... dużo śmiechu. Żał było kończyć to spotkanie, ale... wszystko, co dobre, ma swój koniec.

• W czwartek, 21 czerwca, w ciągu całego dnia trwały modlitwy przed wystawionym Najświętszym Sakramentem w ramach „Różańcowego Jerycha”.

• O godz. 16<sup>00</sup> w Czytelni Katolickiej rozpoczęło się spotkanie z lekarzem. Dr Jacek Niwiński w bardzo ciekawy sposób przedstawił temat: „Jak dbać o zdrowie psychiczne?”. Na koniec prelekcji padały pytania, które trudno zadać w warunkach gabinetu lekarskiego. Stąd wniosek, że te nasze spotkania z lekarzem są potrzebne i spełniają swoją rolę.

• W tym dniu ukazały się dekrety dotyczące zmian personalnych w diecezji bielsko-żywieckiej. Nasi wikarzy pozostają wśród nas na kolejny rok.

Ks. Witold Zahraj został przeniesiony z Jaworza do parafii św. Jerzego w Cieszynie.

• W piątek, 22 czerwca, ks. Rafał Reiff obchodził 49 rocznicę święceń kapłańskich. Wieczorna msza św. była sprawowana w intencji Jubilata. Dołączamy się do życzeń, aby Dobry Bóg obdarzał swoimi łaskami, głównie zdrowiem.

Okres wakacyjnego wypoczynku daje nam wiele możliwości spędzenia wolnego czasu. Znajdą się zapewne zwolennicy wyjazdów górskich, spływów kajakowych, wycieczek rowerowych. Są również zwolennicy siedzenia w domu, oglądania TV, lub siedzenia na ławce w parku-i tak przez całe dwa miesiące!!!

Należy pamiętać, iż wakacje to również Boży dar. Czas, w którym możemy połączyć przyjemne z pożytecznym. Miło spędzić czas w bardzo ciekawych miejscach, jak również zatrzymać się chwilę nad swoim życiem.

Z naszej Parafii jest organizowany dwutygodniowy wyjazd nad morze na kolonie-rekolekcje - głównie dla ministrantów, ale chęć wyjazdu deklarują także inne dzieci i młodzież. Problemem dla niektórych rodzin jest opłata za ten wyjazd. Dlatego dzisiaj została przeprowadzona kwesta na dofinansowanie dla najuboższych. Jeżeli ktoś nie mógł wspomóc tej akcji, to może to jeszcze uczynić w najbliższym czasie. Każda złotówka jest ważna i potrzebna!

(Barbara Langhammer)

**O pięknie Eucharystii****Czyste buty proboszcza**

**Po dziś dzień została mi w pamięci pewna rozmowa. Babcia zapytała wnuczkę, czy pamięta księdza X. Dziecko chwilę pomyślało, a później padło pytanie: „To ten ksiądz, co miał zawsze brudne buty”? Dziecko widzi czasem więcej, niż nam się wydaje, a że jest szczerze, to i odpowiedź sprawiła, że babcia nieco się zakłopotowała.**

Nie o babcinym zawstyżeniu chcę jednak opowiadać, ani też o dziecięcej bezpośredniości. Raczej o tym, co dziecko, nieświadomie, we mnie poruszyło. Od tamtej rozmowy z jeszcze większą uwagą przypatruję się własnym butom, zwłaszcza przed wyjściem do ołtarza.

Eucharystia, czy jak popularnie mówimy - msza św., jest najpiękniejszym z nabożeństw. Od strony duchowej, nadprzyrodzonej - bezdyskusyjnie. Przecież to sam Syn Boży staje pośród nas. Ze swoim Słowem. I w swoim Ciele. A prostota tego spotkania jest zadziwiająca. Tylko Bóg zdołał wymyślić coś tak wielkiego i doniosłego, a jednocześnie prostego i oczywistego. Kiedy człowiek zabiera się za tego typu sprawy, to muszą one być koniecznie napuszone i ogromnie skomplikowane.

To wewnętrzne piękno Eucharystii powinno znajdować odzwierciedlenie również w warstwie zewnętrznej, bezpośrednio dostępnej naszym zmysłom. Dlatego i oprawa Mszy św., i jej sprawowanie jest czymś ogromnie ważnym i wymagającym. Zaczyna się wszystko od tych symbolicznych „czystych butów proboszcza”. A właściwie jeszcze wcześniej - od wyglądu budynku kościelnego oraz jego otoczenia.

Różne są te nasze kościoły. Stare i dopiero co zbudowane, wielkie i całkiem małe, bogato wyposażone i ubożuchne. Każdy z nich jednak jest „domem Bożym” i „bramą do nieba”. I każdy powinien być godny tego miana.

Mówi się, że budynek kościelny jest jedną z wizytówek świadczących o ludziach zamieszkujących określone miejsce. I dużo w tym prawdy. Kościół jakoś tam o nas wszystkich świadczy. I o parafianach, i o księżach. A pierwszym, co się rzuca w oczy, jest czystość i schludność samego budynku jak i jego otoczenia. I sedno rzeczy nie leży w tym, czy kościół wygląda bogato, czy biednie, ale w tym czy w nim i wokół niego jest po prostu czysto. Zagrabiona dróżka, zamieciony chodnik, wykoszona trawa - drobiazgi, a tyle mogą dodać uroku i piękna. Podobnie we wnętrzu. Nie da się malować ścian kościoła co roku, ale można go sprzątać z odpowiednią częstotliwością i dokładnością. I to da pożądany efekt. A kiedy do schludnego, czysto utrzymanego kościoła przychodzą ładnie, odpowiednio do miejsca ubrani parafianie (i goście), wtedy robi to naprawdę dobre i miłe wrażenie.

Usłyszałem kiedyś jako zarzut, że ludzie chodzą do kościoła odświętnie ubrani po to, by się pokazać, pochwalić. Mam na ten temat odmienne zdanie. Eucharystia jest wydarzeniem ważnym i uroczystym. Dlatego, idąc do kościoła, po prostu wypada ubrać się w odpowiedni sposób. Większość ludzi tak to właśnie odbiera. I stąd te ładne ubiory. A swoją drogą, kiedy indziej ma się odświętnie ubrać ktoś pracujący w warsztacie, czy na gospodarstwie? Wyjście do kościoła jest jedną z tych sytuacji, które pozwalają wyglądać inaczej, niż wymusza to codzienność.

Osobną kategorią, bardzo jednak ważną, są stroje ministrantów. To oni, zaraz po księdzu, są najbardziej wystawieni na widok publiczny. I spełniają święte posługi. Dlatego tak ważne jest, aby stroje ministrantów, zarówno prywatne, jak i liturgiczne były odpowiednie do czasu i miejsca, właściwie dobrane i estetyczne.

Piękno Eucharystii to również liturgiczne szaty celebransa, a także wszystko to, co do sprawowania Mszy św. jest potrzebne. O tym, jak to wszystko będzie wyglądało, decyduje oczywiście proboszcz parafii, ale nie zaszkodzi, jeśli ktoś ze współpracowników lub parafian mu w tym dopomoże, poradzi. Czasem zadaniem proboszcza będzie także przeciwstawienie się specyficznym gustom, zafascynowanym swoistą estetyką sztucznych kwiatów lub falbaniastych i ogoniastych obrusów.

Tak na marginesie, mam wielką prośbę do moich braci, kapłanów. Prośbę dotyczącą rzeczy pozornie mało istotnej, a jednak mającej znaczenie dla podkreślenia i piękna liturgii, i szacunku dla niej. Młodszy księża nie wiedzą już, co to jest welon na kielich mszalny. Starsi doskonale pamiętają, że jeszcze nie tak dawno był on nieodzownym elementem „ubioru” kielicha. Był, a później gdzieś się zagubił. Kilka lat temu byłem podczas wakacji w jednym z kościołów na Dolnym Śląsku. Tam welon przetrwał. Wtedy pomyślałem sobie, że kielich bez welonu przypomina trochę celebransa bez ornatu. Kupiłem komplet welonów i okazało się, że nie stanowią one wielkiego obciążenia ani dla pana kościelnego, ani dla ministrantów, ani dla mnie. I tylko kapłani gościnnie sprawujący od czasu do czasu Msze św. w naszej parafii nie bardzo wiedzą, co z tym fantem zrobić. Moja prośba zatem polega na tym, by bracia kapłani zechcieli pomyśleć o powrocie welonu na kielich. To pozorny drobiazgi, doskonale jednak podkreślający koloryt i piękno liturgii.

Eucharystia sama z siebie jest wartością bezcenną. Człowiek jest jednak istotą potrzebującą wyraźnych bodźców zewnętrznych. Dlatego ważne w liturgii Mszy św. są zarówno odpowiednio dobrane śpiewy, właściwie przeczytane słowo Boże, przygotowana, przemyślana i przemodlona homilia, jak i symboliczne „czyste buty księdza”. Wszystkie te elementy razem wzięte pomogą nam w przeżywaniu i sprawowaniu Wielkiej Tajemnicy Wiary. Najpiękniejszej z Tajemnic.

*Ks. Janusz Giera, Opiekun*

\*\*\*\*\*

**JUBILACI TYGODNIA**

Jan Starzyk  
Władysław Błahut  
Zdzisława Pacholczyk  
Teresa Caban  
Stanisław Hanas  
Wanda Kaniewska  
Iwona Ryś



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, obfitych łask Bożych i opieki Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

\*\*\*\*\*

**„Po górach dolinach...”**

**Redaguje kolegium:** Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.